Rok VI. Nr. 192 Sosnowiec, piątek 17 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-82, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 63.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Niemcy marzą o dwuletniem moratorjum?

ZGODA FRANCJI NA UDZIELENIE POMOCY. — SENSACYJNY KOMUNIKAT. — WIERZYCIELE SAMI SZUKAĆ BĘDĄ KAPITAŁÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 16. 7. (wł.) Ogłoszona tu została depesza agencji Havasa, wywołująca powszechną sensację.

Depesza zapewnia na wstępie, że francuska opinja publiczna nie wzdraga się spojrzeć w oczy ewentualności francuskiego udziału w akcji finansowej. Wojna pociągnęła za sobą mniej lub bardziej zacieśnioną zależność narodów od siebie i Francja nie przeczy obowiązkowi międzynarodowej solidarności.

Lecz doświadczenia w stosunkach z Niemcami w ostatnich latach nie mogą skłonić kierowników polityki francuskiej do narażenia francuskiego majątku narodowego w ryzykownych operacjach.

To też nie wchodzi dla Francji w rachubę otworzenie niemcom kredytów bez uzyskanai wzajemnie gwarancyj realnych, materjalnych, które sprecyzowane być muszą w drodze wzajemnych układów ministrów finansów.

Operacje konieczne dla ustanowienia gospodarki niemieckiej, muszą być tak wielkich rozmiarów, że nie mogą się udać bez współpracy amerykańskich, angielskich i francuskich banków, któ re zjednoczyć się muszą do wspólnego wysiłku, na platformie tych samych praw i interesów.

Jest zrozumiałe, że tylko techniczne środki nie wystarczą, aby uratować walutę niemiecką. Okresowi naprawy towarzyszyć musi polityczna stabilizacja, bez której międzynarodowe zaufanie do kredytów dla Niemiec jest niemożliwe.

Depesza ta niejasno zdaje się stwierdzać, że gwarancje polityczne nie przedstawiają już przedmiotu sporu.

PARYŻ OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA.

Pobyt Stimsona i Hendersona w Paryżu sprawił, że stolica Francji stała się ośrodkiem światowego zainteresowania kryzysem niemieckim.

Prasa twierdzi, iż omawiana była sprawa konferencji ministrów, która na zaproszenie Anglji miałaby się rozpocząć w Londynie 20 bm.

Między ministrami osiągnięte zostało porozumienie, że udzielenie niemcom pomocy finansowej musi być związane z gwarancjami politycznemi.

Anglja i St. Zjednoczone chciałyby dodać jeszcze jeden warunek, że całokształt sprawy należałoby połączyć również ze sprawą światowego rozbrojenia, w formie „wakacyj dla zbrojeń".

Jedna z agencyj niemieckich donosi, że dziś w nocy nadeszło do Berlina zaproszenie od premjera Lavala, wzywające rząd Rzeszy do natychmiastowego wysłania swych przedstawicieli do Paryża.

Aczkolwiek decyzja w Berlinie jeszcze nie zapadła, spodziewać się należy, że kanclerz Brüning i min. Curtius jeszcze dziś odjadą do Francji.

UREGULOWANIE OBROTU PIENIĘŻNEGO.

Rozporządzenia, które ukazały się dziś w nocy w Berlinie, regulują całokształt obrotu pieniężnego zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Banki prywatne do soboty włącznie będą wydawać pieniądze, przeznaczone przedewszystkiem na wypłatę pensyj i płac oraz pilne potrzeby gospodarcze. Specjalny nadzór czuwać będzie w każdym banku nad tem, aby pieniądze były wypłacane rzeczywiście na pierwsze potrzeby.

Bank Rzeszy otrzymał wyłącznie monopol na obrót dewizami. Rozporządzenia zawierają sankcje karne dla tych, którzy będą usiłowali sprzedawać, względnie kupować dewizy wbrew przepisom.

DWULETNIE MORATORJUM?

W kołach politycznych berlińskich krążyły pogłoski o możliwości ogłoszenia przez rząd Rzeszy dwuletniego moratorjum zagranicznego.

Rząd Rzeszy zamierza ogłosić nadzór finansowy nad instytucjami przemysłowemi i bankowemi. Byłoby to ustępstwo na rzecz socjalistów, którzy domagają się takiego nadzoru, aby uniemożliwić przedsiębiorstwom lub bankom ryzykowne posunięcia, pozbawiające pracy tysiące robotników i wstrząsające życiem gospodarczem.

Jeżeli projekt ten byłby wprowadzony w życie, wówczas każde przedsiębiorstwo otrzymałoby komisarza rządowego, który badałby rachunki instytucyj oraz czuwał nad tem, aby działalność gospodarcza fabryki lub banku szła po linji gospodarczej rządu.

KONTROLA KAPITAŁÓW NIEMIECKICH ZAGRANICĄ.

Rząd niemiecki chce jednocześnie zaproponować zagranicznym wierzycielom, aby obłożyli aresztem niemieckie konta w bankach zagranicznych i zaliczyli uzyskane w ten sposób sumy na rachunek swoich wierzytelności.

Właściciele w ten sposób skonfiskowanych depozytów musieliby zgłosić pretensje do rządu Rzeszy, co doprowadziłoby do ujawnienia kapitałów, które uciekły zagranicę i ich ujęcia w ramy niemieckiego obrotu pieniężnego.

Rozruchy komunistyczne w miastach niemieckich

Barykady i strzelanina na ulicach Koblencji. — Krwawe starcia z policją w Lipsku i Dreźnie.

BERLIN, 16. 7. W dniu wczorajszym komuniści zorganizowali w Berlinie i szeregu miast prowincjonalnych demonstracje i burzliwe awantury.

W berlińskim cyrku doszło do niesłychanych awantur. Silny oddział policji przy użyciu pałek gumowych wypędził manifestantów na ulicę i następnie rozproszył.

W Dreźnie i Lipsku wywiązały sie między policją i komunistami starcia podczas których obie strony użyły broni palnej. Podczas kilkakrotnych starć ranione zostały w Dreźnie 3 osoby. W Lipsku komuniści ostrzeliwali samochód policyjny.

Do najpoważniejszych awantur doszło w Nadrenji. W Koblencji bezrobotni powyrywali na kilku ulicach kamienie brukowe i płyty chodnikowe, z których zbudowali barykady. Jednzie zarzucono wyrwanemi latarniami ulicznemi, aby uniemożliwić szarże. Policja późną nocą zdołała barykady zdobyć i zaprowadzić spokój. Podczas strzelaniny w Dortmundzie jeden z policjantów został zabity, kilku ciężko rannych.

We wszystkich miastach policja aresztowała ogółem kilkuset demonstrantów.

Tajemniczy strzał rewolwerowy w Włocławku.

CIĘŻKO RANNY KASJER SĄDU OKRĘGOWEGO.

WŁOCŁAWEK, 16. 7. Miasto żyje pod wrażeniem tajemniczego wypadku, jaki wydarzył się w mieszkaniu kasjera.

Wypadki te łączone są z pobytem leslawa Kowalczyka.

O godz. 6-ej rano lokatorów domu zaalarmował odgłos wystrzału rewolwerowego, dochodzący z mieszkania Kowalczyka. Gdy wezwana przez sąsiadów policja wkroczyła do mieszkania, zastała Kowalczyka, leżącego na łóżku w stanie beznadziejnym.

W związku z tem aresztowano urzędnika izby skarbowej w Włocławku, Wiśniewskiego, którego zatrzymano do wyjaśnienia przez śledztwo sprawy postrzelenia Kowalczyka.

Polityka gdańska musi znaleźć należytą ocenę i odprawę.

GDAŃSK, 16. 7. Banki polskie w Gdańsku pracują w dalszym ciągu bez jakichkolwiek trudności, przyczem stwierdzić należy coraz liczniejszy dopływ klienteli gdańskiej i zagranicznej.

Zwiększyły się również w ciągu ostatnich godzin wpłaty w bankach polskich. Bank emisyjny w Gdańsku do jutra jest nieczynny na podstawie uchwały rady banków powziętej wbrew stanowisku banków polskich. W Gdańsku zarządzenie zamknięcia banków wydane zostało nie w formie dekretu, jak w Niemczech, lecz w formie uchwały rady banków.

W banku gdańskich jedną trzecią udziałów ma bank gospodarstwa krajowego, który też z tego powodu wchodzi przez dwu swoich przedstawicieli do rady nadzorczej.

Wobec tego można przypuszczać. i należy żądać, by na najbliższem posiedzeniu rady naczelnej przedstawiciele kapitału polskiego zajęli odpowiednie stanowisko i wyciągnęli najdalsze wnioski ze skandalicznego stanowiska banku gdańskiego.

Paniczne nastroje giełdy londyńskiej.

ZWYŻKA KURSU FRANKA FRANC. 1 DOLARA.

LONDYN, 16. 7. Na wczorajszem zebraniu giełdy londyńskiej panował nerwowy, a chwilami nawet paniczny nastrój, spowodowany silnemi wahaniami kursu funta angielskiego w stosunku do dolara i franka francuskiego.

Zaraz po otwarciu giełdy kurs franka francuskiego podniósł się w stosunku do funta ze 123.75 na 122.90. Przy zamknięciu notowano nominalny kurs 123.25 do 123.50.

Zwyżka franka przerzuciła się również na dolary, które notowano pod koniec giełdy 4.84 wobec 4.86 i pół w dniu poprzednim.

Kurs marki niemieckiej wahał się od 22 do 24 nominalnie.

GIEŁDA w GDAŃSKU ZAMKNIĘTA DO PONIEDZIAŁKU.

WARSZAWA, 16. 7. (wł.) W Gdańsku ukazało się dziś rozporządzenie senatu przedłużające zamknięcie giełdy do poniedziałku.

Prawdopodobnie i banki gdańskie będą zamknięte do poniedziałku.

DOLAR W WARSZAWIE I ŁODZI.

WARSZAWA, 16. 7. (wł.) Kurs dolara osiągnął dziś w stolicy punkt kulminacyjny. Dolar notowany był po 9.15 poczem notowania spadły do 9.10 — 9.11.

W Łodzi wyśrubowano kurs dolara do 9.20.

DR. LEWICKI WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA.

LWÓW, 16. 7. (wł.) Sensacją w kołach politycznych wywołala wiadomość o wypuszczeniu na wolność, osadzonego od 8 i pół miesiąca w więzieniu działacza Undo, dr. Lewickiego. W najbliższych dniach wypuszczony ma być również na wolność sekretarz Unda, Makaruszka.

Wypadki te łączone są z pobytem we Lwowie naczelnika Sucheckiego, o czem donosiliśmy.

23-cia LOTERJA PAŃSTWOWA

2-gi dzień.

WARSZAWA, 16. 7.

Zł. 20.000 na nr. 48111.
Zł. 10.000 na nr.: 87789
Zł. 5.000 na nr. 111693
Zł. 2.000 na nr.:19421.
Zł. 1.000 na n-ry: 175904 196522.
Zł. 600 na n-ry: 17498 95749 166588 183765 198312.
Zł. 500 na n-ry: 20233 40322 55738 75995 86721 173299 182819.
Zł. 300 na n-ry: 21279 29404 31000 43888 63848 73553 76550 83081 84170 86994 95517 99890 102984 111890 122760 154351 159295 173512 176367 179290 206609.
Zł. 250 na n-ry: 5232 8275 9993 12751 13881 16344 18399 21926 21737 21926 23446 23971 33561 35274 37279 39388 44304 46949 47261 56350 57625 62522 72515 73654 75094 88500 89571 99552 101699 116409 118272 120397 121072 126253 131752 136512 144466 145069 147148 147439 147542 153640 154692 157684 164374 165630 171886 177855 178798 172861 183060 183681 186422 186704 187451 187555 189179 193084 197958 198346 199011 199348 204978 205539 208063 209031.

NOWE POSELSTWO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16. 7. (wł.) W stolicy otworzone będzie nowe poselstwo, republiki południowo - amerykańskiej, Wenezuelli.

REDUKCJE MĘŻATEK W URZĘDACH NIE BĘDĄ WSTRZYMANE.

WARSZAWA, 16. 7. (wł.) Do premjera Prystora udała się delegacja szeregu związków kobiecych, prowadzona przez p. Moraczewską z prośbą o cofnięcie zarządzeń, wprowadzających redukcje mężatek w urzędach.

Odpowiadając na przedłożoną petycję oświadczył premjer Prystor delegacji, iż obecnie przeprowadzona redukcja nie godzi specjalnie w kobiety, lecz oparta jest na zasadzie redukowania w urzędach tych, którzy jako członkowie rodziny, mają zapewnione minimum utrzymania z pracy innego członka tejże rodziny. Wobec wskazanego zmniejszenia personalu w urzędach wogóle i usprawnienia administracji, nazbyt dotychczas licznej, — redukcje stały się koniecznością. Przeprowadzić je starano się z uwzględnieniem przedewszystkiem tego, by nie przysparzać krajowi jednostek, pozbawionych absolutnie środków utrzymania.

Jak wynika z tego oświadczenia, dalsze redukcje mężatek w urzędach nię będą wstrzymane.

WIDZEWSKA MANUFAKTURA PRZYJMUJE ROBOTNIKÓW.

ŁÓDŹ, 16. 7. Zgodnie z zapowiedzią w dniu dzisiejszym uruchomione zostały częściowo zakłady Widzewskiej Manufaktury. Przy warsztatach stanęło około 1500 robotników, zatrudnionych w kręcalni, motarni, przewijalni, dublarni i przędzalni odpadkowej.

Do pracy przyjęto przedewszystkiem robotników posiadających zobowiązania w konsumie fabrycznym oraz tych, którzy nie pobierali zasiłków z funduszu bezrobocia.

Przed fabryką od godziny 7-ej rano stoi tłum około 1.000 robotników, którzy czekają swej kolejki, gdyż zakłady przyjmują zapisy na oddziały amerykańskiej przędzalni i t. zw. flajerni, które mają być uruchomione jutro. Policja pilnuje porządku.

Uruchomienie dalszych oddziałów ma następować w kilkudniowych odstępach, tak, że za trzy tygodnie wszystkie oddziały zakładó wbędą pracować normalnie.

—o—

FAŁSZERSTWA KSIĄŻECZEK PKO.

LWÓW, 16. 7. (wł.) We Lwowie wykryto aferę fałszerską z książeczkami P.K.O. Aresztowano kilkanaście osób.

Zbiorowe szaleństwo w Niemczech

Z zawrotną szybkością rozwijają się wypadki w Niemczech. Każdy dzień przynosi nowe wieści, coraz groźniejsze lub mające w świecie wzbudzić coraz większą grozę. Aparat wstrząsania opinją publiczną poza granicami Niemiec, działa w Berlinie z nadzwyczajną precyzją. Idą z Berlina w świat wiadomości alarmujące, wychodzą zarządzenia, mające przed zagranicą unaoczniać całą grozę sytuacji niemieckiej, a więc zamknięcie giełd, run na kasy oszczędnościowe, zawieszenie wypłat przez jeden z najpotężniejszych banków, dekrety rządu wywołujące jeszcze większy pesymizm i zaniepokojenie itd. itd.

Jedno z najostrożniejszych, ważących każde słowo pism francuskich „Le Temps", określa też sytuację w Niemczech takiemi słowy:— „Berlin jest ofiarą jakiegoś zbiorowego szaleństwa".

A przejawy tego „zbiorowego szaleństwa" są istotnie niezwykle charakterystyczne. Z jednej bowiem strony uwidaczniają się wysiłki rządu Brüninga w kierunku opanowania sytuacji finansowej i zapobieżenia katastrofie bankructwa i załamania się waluty markowej, a z drugiej strony szalejąca prasa nacjonalistyczna Hittlera i Hugenbera nawołuje do obalenia „istniejącego dziś w Niemczech systemu", do obalenia traktatu wersalskiego, do ujęcia steru władzy przez żywioły skrajnie - nacjonalistyczne. Z jednej strony działa akcja Curtiusa, mająca na celu uśpienie opinji Francji, Anglji i Ameryki i wydobycie olbrzymich kapitałów na podtrzymanie marki niemieckiej, a z drugiej strony wrzaski „Stahlhelmu" w Wrocławiu, manifestacje generała Mackensena w formie „wilhelmskich" rewij wojskowych w Dreźnie, wreszcie zgoda socjalistów niemieckich na budowę nowych pancerników. Z jednej strony — samolotowe wypady prezesa banku Rzeszy, dra Luthra, do stolic europejskich w poszukiwaniu pomocy finansowej, a z drugiej strony, brak wyraźnego stwierdzenia, że pomysł „Anschlussu" niemiecko - austjrackiego ostatecznie został złożony „ad acta", brak konkretnych gwarancyj, że Niemcy otrzymawszy pomoc, zaprzestaną dalszych wymuszeń, mających na celu zachwianie równowagi politycznej, ustalonej traktatami pokojowemi.

To też następstwa tej dwoistości, tego janusowego oblicza Niemiec (Brünning i... Stahlhelm, Curtius i... „Anschluss") są wręcz groźne.

Dokonywa się zarówno ucieczka kapitałów zagranicznych z Niemiec, jak i ucieczka od marki niemieckiej. W ciągu jednego dnia ulatują zagranicę dziesiątki miljonów majątku narodowego Niemiec. W ciągu jednego dnia spada marka tak katastrofalnie na wszystkich giełdach świata, że koniecznością staje się ukrycie jej istotnego kursu przez zaprzestanie notowań i zamknięcie giełd.

Ale równocześnie dokonywa się i przegrupowanie polityczne w Niemczech. Demokracja wraz z socjalistami nie zdobywa się na stanowczy krok, aby oprzeć się naporowi szowinistycznych elementów, ku którym coraz wyraźniej skłania się obecny rząd. Widoczny jest odpływ sił z potężnej ongiś partji Bebla, t. j. z partji socjal - demokratycznej, natomiast w rozgoryczeniu swem masy coraz bardziej przenikają „hittleryzmem", który coraz bardziej staje się panem sytuacji.

Rząd Brüninga znalazł się zatem jakby między młotem a kowadłem i chyli się to w jedną to w drugą stronę. A fakt ten również w tak krytycznej sytuacji nie przyczynia się do pomnażania powagi rządu. Jeszcze raz stwierdza się to, co stale podkreślamy: — rząd siedzący na dwuch stołkach, rząd, silący się zapomocą kompromisów „skleić" sprzeczności skrajnych partyj, rząd taki nie dorósł do wysokości zadania, zwłaszcza w momentach przesileniowych.

To też dzisiejszą sytuację polityczną Niemiec dałoby się zilustrować krótko w sposób następujący: — u dołu wybujały radykalizm, nie liczący się z żadnemi względami i wyczekujący ogólnej katastrofy, — u góry słaba, egoistyczna i zalękniona burżuazja, — a w pośrodku rozłożony przez oportunizm, socjalizm.

Taką jest sytuacja wewnętrznopolityczna Niemiec w chwili, gdy marka się załamuje, kiedy kredyty zagraniczne uciekają z kraju, kiedy banki bankrutują, a szturm do kas oszczędnościowych sprowadza deprecjację papierów wartościowych.

Czy jest i jakie jest z tego wszystkiego wyjście?

Drogę wyjścia wskazywała niemcom Francja. — „Niech Niemcy — mówi Francja, a za nią i inne państwa, — stwierdzą, ale stwierdzą stanowczo i niedwuznacznie, że odtąd prowadzić będą szczerą politykę pokojową, że zaprzestaną manewrów dyplomatycznych przeciwtraktatowych, że porzucą myśl „anschlussowe" i zaprzestaną agitacji „rewizjonistycznej" w stosunku do swych granic wschodnich, a wówczas pomoc dla nich się znajdzie, marka wróci do swej wartości, nastąpi jej stabilizacja, — w ślad zaś za tem wspólny wysiłek mocarstw, aby światowy kryzys ekonomiczny wspólnemi siłami przetrzymać".

Czy jednak Niemcy, w których coraz jaskrawiej występuje na powierzchnię życie „zbiorowe szaleństwo", zdobędą się na danie takich gwarancyj, jakich od nich domaga się Francja jako rzeczniczka pokoju europejskiego?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy rozwój wypadków w Niemczech.

M.

Polska wydaje na oświatę

ponad 800 miljonów zł. rocznie.

Ministerjum oświaty przeprowadziło dokładne obliczenia wszystkich wydatków, dokonywanych w Polsce na cele oświatowe. Cyfry dotyczące roku 1929-30, w roku bieżącym zaś wydatki te będą zappewne nieco wyższe, na skutek wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym (szkolnictwo powszechne).

Łączna suma wydatków wynosiła 817.598.700 zł., z czego na budżet państwowy przypadało 64.05 proc., na budżety samorządowe — 17.86 proc., na szkolnictwo prywatne — 9.94 proc., na podatki celowe i opłaty szkolne — 3.59 proc., na fundacje, instytucje naukowe i oświatowe — 1.01 proc., na pośrednie wydatki szkolne i oświatowe — 3.55 proc.

Budżet państwowy obejmuje budżet samego ministerjum oświaty, wydatki oświatowe z budżetów innych ministerjum, budżet wojew. śląskiego i wydatki oświatowe przedsiębiorstw i monopoli państwowych, co wynosiło razem około 523 miljonów zł. Budżety samorządowe obejmują budżety gmin i powiatowych związków samorządowych, izb rolniczych i izb przemysłowo-handlowych, oraz starostw w Poznaniu i na Pomorzu, co wynosiło razem około 146 miljonów zł.

Wydatki na szkolnictwo prywatne obliczono na sumę około 84 miljonów, z czego 55.5 miljonów złotych przypada na 700 prywatnych gimnazjów.

Podatki celowe i opłaty szkolne rozpadają się na następujące pozycje: dodatek do padatku przemysłowego czyli patentu na rzecz szkół zawodowych, następnie opłaty i taksy administracyjne w szkołach średnich i wyższych, co w sumie wynosiło około 30 miljonów złotych.

Ostatnie pozycje zestawienia dotyczą fundacyj, instytucyj naukowych i pośrednich wydatków. Pośrednie wydatki szkolne obejmują sumy wydane na podręczniki szkolne, przybory i środki naukowe, oszacowane na 25 miljonów złotych. Uderza niska bardzo suma wydatków, płynąca z fundacyj i zapisów a wynosząca zaledwie 3 miljony złotych, co tłumaczy się tem, iż kapitały istniejących u nas fundacyj zostały na skutek wojny, a potem inflancji zniszczone. Wadług obliczeń ministerjum, łączna wartość tych fundacyj wynosiła przed wojną ponad 100 miljonów franków w złocie.

Wydatki towarzystw oświatowych po odliczeniu subwencji oraz wydatków na cele szkolne, wynosiły 4.250.000 złotych, która to kwota pochodzi ze zbiórek, zapisów, składek członków, a obrócona jest na oświatę pozoszkolną.

Ar.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach i częściowe bezrobocie.

Na ogólną liczbę 276 378 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 4 lipca, stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco: górnicy — 13.610 bezrobotnych (w tem na Śląsku 9.278, w Sosnowcu 1.622, w Drohobyczu 1.178), hutnicy w metalu — 2.571 (w tem na Śląsku 2.038), szklarze — 2.871 (w tem Warszawa 474, Piotrków 677), metalowcy — 22.766 (w tem Warszawa 2.800, Łódź 1.033, Sosnowiec 1.481, Drohobycz 1.056, Śląsk 6.054), włókiennicy 23.094 (w tem Łódź 15.864, Częstochowa 1.233, Sosnowiec 1.100, Białystok 1.268, Śląsk 670, Biała Krakowska 824), robotnicy budowlani — 21.130 (w tem Warszawa 2.988, Łódź 899, Sosnowiec 884, Lublin 1.237, Lwów 1.276, Śląsk 5.042), pracownicy umysłowi 28.281 (w tem Warszawa 4.600, Łódź 2.242, Lwów 1.582, Śląsk 3.463, Bydgoszcz 1.118, Poznań 2.272). Wśród ogółu bezrobotnych liczba niewykwalifikowanych robotników wynosiła 137.746 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 4-go lipca wynosiła 151.077 osób, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowao 2.887 osób, przez 2 dni — 9.778, przez 3 dni — 37.900, przez 4 dni — 33.280 i przez 5 dni w tygodniu 67.232 osoby.

Obniżyć czynsz i zmienić warunki

w domach zakładów ubezpieczeń w Zagłębiu.

Pierwszy wyłom w nieżyciowych przepisach został dokonany.

Artykuł nasz, poruszający sprawę ceny mieszkań w wybudowanych domach przez zakłady ubezpieczeniowe w Sosnowcu i w Będzinie, wywołał pożądany oddźwięk w postaci listu nadesłanego nam przez jednego z ubezpieczonych urzędników, który to list wczoraj w całości zamieściliśmy.

W liście tym p. W. J. przytacza cały szereg słusznych zupełnie uwag, które, sądzimy wywołają dalszą w tej sprawie dyskusję.

Urzędnicy bowiem w Zagłębiu, dla których domy te były budowane, nad warunkami otrzymania mieszkania i czynszem, przeszli zupełnie spokojnie do porządku dziennego.

Być może, że do bierności w tej, bądź co bądź ważnej sprawie, przyczynia się świadomość, iż publiczna dyskusja nie zmieni ciężkich i dla przeciętnego urzędnika niemożliwych do przyjęcia warunków, dyktowanych przez zakłady ubezpieczeń.

Że tak nie jest świadczy najlepiej o tem konferencja, jaka się odbyła w Warszawie, w której wzięli również udział delegaci centralnej organizacji pracowników umysłowych.

Na konferencji tej nie obniżono wprawdzie czynszu za mieszkania w domach, ale dyrekcja zakładu ubezpieczeń poszła już na ustępstwa w sprawie złagodzenia warunków wynajmu.

Pierwszy zatem wyłom w paradoksalnych i nieżyciowych przepisach został dokonany.

Żałować należy, że w konferencji tej nie wziął udziału delegat urzędników z Zagłębia.

Na konferencji warszawskiej przedstawiciele pracowników wysunęli postulat zmniejszenia czynszu za mieszkania, zniesienie lub obniżenie kaucji i podwyższenia do 30 proc. stosunku przypadającego komornego do miesięcznej pensji danego pracownika

W wyniku tej konferencji ustosunkowano się jedynie przychylnie do wniosku zmniejszenia kaucji, w ten sposób, że gwarancję 6-miesięczną będzie mógł złożyć pracodawca, lub też spłata kaucji będzie mogła nastąpić dłuższemi ratami.

Ostatecznej decyzji w tej sprawie narazie nie powzięto.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że podobne ulgi nie są wcale ulgami. W każdym bądź razie jest to pierwszy i zdaje się nie ostatni krok w kierunku przeprowadzenia radykalnych zmian w dotychczasowych warunkach wynajmu mieszkań.

Domy budowane przez zakład lwowski jak i przez zakład w Król. - Hucie w niedługim czasie będą ukończone i oddane do publicznego użytku.

Jeśli chodzi o domy w Sosnowcu przy ul. prez. Mościckiego, budowane przez zakład w Król - Hucie, w obu blokach znajduje się 108 mieszkań 2 i 3 pokojowych z kuchnią.

Dotychczasowe zgłoszenia przekroczyły kontygent.

Zdecydowaną większość jednak stanowią między reflektantami ludzie prywatni, **którzy nigdy nic wspólnego z zakładem ubezpieczeń społecznych nie mieli.**

Rzecz zupełnie zrozumiała, że dyrekcja zakładu z braku zgłoszeń ze strony ubezpieczonych, odnajmie mieszkania osobom zupełnie obcym.

Jest to niezgodne wszakże z ideą budowy tych domów.

Domy buduje instytucja społeczna za pieniądze ubezpieczonych, a mieszkać w nich będą ludzie, którzy niejednokrotnie mogliby sobie pozwolić na kupno własnych willi.

Mimowoli cisną się na usta pytania:

Czy zakład ubezpieczeń od wypadków w Król - Hucie jest instytucją dochodową? — Czy na budowę domów zakład musiał zaciągać niedogodne, wysokoprocentowe pożyczki, aby obecnie uwzględnić spłatę procentów w czynszu mieszkalnym?

I jeszcze jedna sprawa, co słusznie podnosi p. W. J. we wczorajszym liście.

Mianowicie czynsz z góry przybiera nową, nieznaną dotychczas formę, która się nazywa w języku zakładu **„gwarancją półroczną“ w gotówce, lub papierach wartościowych.**

W nowych domach prywatnych na łatwiejszych warunkach, bez żadnych gwarancyj można wynająć mieszkanie.

Nic więc dziwnego, że ubezpieczeni pracownicy omijają niedostępne dla ich kieszeni mieszkania w zakł. ubezp.

Znacznie gorzej sprawa wynajmu mieszkań przedstawia się w domach budowanych dla robotników przez zakład ubezpieczeń od wypadków.

Przykładem, który jaskrawo może świadczyć o niewspółmiernie wygórowanych cenach za mieszkania jest fakt, że ogółem na 500 zgórą mieszkań w Będzinie i w Sosnowcu wpłynęło aż... 29 zgłoszeń.

Jest to chyba dostateczny dowód, że mieszkania te będą stały puste. Na mieszkania bowiem, przeznaczone i dostosowane dla rodzin robotniczych, reflektantów nieubezpieczonych w zakładzie, napewno nie będzie.

46-godzinny tydzień pracy

w przędzalnictwie bawełnianem.

Z dniem 14 bm. polski przemysł bawełniany wkroczył w okres produkcji regulowaneej jednolicie dla całej Polski. W tym bowieem dniu zaczęły obowiązywać normy, ustalone przez kartel przędzalników bawełnianych, przyczem jako zasadę ustalono, iż obowiązywać będzie 46-godzinny tydzień pracy. Dokonano również przez zarząd kartelu podziału wrzecion na podstawie clearingu. Grupa przędzalniczo — tkacka otrzymała 65.000 wrzecion za opłatą 75 cnt. od wrzecion. Umożliwi to grupie tej pracę ponad 50 proc. normalnego uruchomienia.

Grupa przędzalników, mających specjalne zobowiązania względem wierzycieli, względnie kontrakty dzierżawne otrzymała również przydział 65.000 wrzecion i prawo do pracy ponad 50 proc. normalnego uruchomienia. W ten sposób działalnośćć kartelu wkroczyła obecnie na tory regulacji planowej produkcji przędzalnictwa bawełnianego w Polsce.

Budowa domków drewnianych w Zagłębu

Sprawa budowy tanich drewnianych domków robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem, posuwa się z każdym dniem naprzód.

Jak już donosiliśmy, rząd przeznaczył na tę akcję 5 miljonów 300 tys. zł. Z sumy ogólnej Zagłębie otrzyma 1 miljon 60 tysięcy zł. Za pieniądze te wybudowanych ma być do 15 grudnia b. r. 400 izb mieszkalnych.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy domków, przyjęto koncepcję budowy domków prywatnych, przechodzących po pewnym czasie na własność.

Z rządowych funduszów budowlanych, budujący otrzyma 30 proc. kosztorysu w gotówce i 15 do 30 proc. w materjale budowlanym.

Przewodniczący komitetu budowy domków w Zagłębu Dąbrowskiem, prez. Madeyski konferował onegdaj w tej sprawie w Warszawie z przedstawicielami ministerjum skarbu, banku gospodarstwa krajowego i dyrektorem lasów państwowych.

Na konferencji omawiano szereg spraw dotyczących budowy, jak również uzgadniano podział przypadających na ten cel kredytów.

Gotówka dla miast Zagłębia Dąbrowskiego, w sumie 300 tysięcy zł. ma być przekazana w końcu bieżącego miesiąca.

GROŹNA SZAJKA BANDYCKA

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

SPRAWCY NAPADU NA PLEBANJĘ W SIEMONI I NA KUPCA W WOJKOWICACH POSIEDZĄ DŁUŻSZY CZAS W WIĘZIENIU.

Mijała północ, gdy do probostwa w Siemoni, pow. będzińskiego wślizgnęło się trzech zamaskowanych bandytów.

Plebanję zamieszkiwał ks. proboszcz Pieńkowski, oraz kilkoro służby.

Obudzony podejrzanemi szmerami, ks. Pieńkowski zerwał się na równe nogi, po chwili jednak znieruchomiał, na widok skierowanych ku sobie luf rewolwerowych.

Bandyci przystąpili do roboty. Związawszy księdza sznurami, poczęli przetrząsać mieszkanie, a nie znalazłszy nic wartościowego, zażądali pieniędzy.

Steroryzowany kapłan, nie chcąc dopuścić do zdemolowania mieszkania wskazał biurko, gdzie znajdował się cały jego dobytek w sumie około 70 zł.

Zabrawszy je, bandyci nakazali księdzu milczenie pod groźbą śmierci i po kolei opuścili plebanję, unosząc jeszcze z sobą kilka drobiazgów.

Po uwolnieniu z więzów przez służbę, ks. Pieńkowski złożył nazajutrz zameldowanie w policji, wszelki ślad jednak po bandytach zaginął.

Dopiero w tydzień później w związku z innemi napadami i włamaniami zatrzymano niejakiego Bolesława Sochackiego, lat 29, z zawodu szewca (Grodziec, Słowackiego 1), który miał opinję notorycznego złodzieja i był wielokrotnie karany przez sąd.

Badany w ciągu kilkudniowego śledztwa, Sochacki wikłał się w zeznaniach, wreszcie przyznał się do udziału w napadzie na plebanję, wspólnie ze znanymi w Zagłębiu opryszkami Janem Kasprzykiem, lat 28 i Bronisławem Niedbałem, lat 24, — obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Organizatorem napadu był Kasprzyk. Okazało się, że na trzy dni przed napadem na plebanję w Siemoni, bandycka trójka dokonała również napadu na sklep kupca Rozenbluma w Wojkowicach Komornych.

Pod groźbą użycia broni, łupem bandytów padła drobna gotówka, biżuterja i 15 par obuwia.

Napad dokonany został w analogiczny sposób, jak w Siemoni. Po skrępowaniu domowników i zakneblowaniu im ust ręcznikami ,bandyci zbiegli, zacierając po sobie wszelki ślad.

W wyniku dochodzenia ujawniono, że broń, którą posługiwali się bandyci, pochodziła z kradzieży w urzędzie gminnym w Przełajce na G. Śląsku.

Osadzeni w więzieniu bandyci, stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Po całodziennej rozprawie zapadł wyrok. Łąoznie za oba napady sąd skazał Kasprzyka na sześć lat ciężkiego więzienia, Sochackiego na pięć, oraz Niedbałę na rok, — wszystkich z pozbawieniem praw.

Wmieszanego do sprawy przez skazanych złoczyńców Piotra Dudę z Będzina (Gzichowska 29), który rzekomo miał nabyć zrabowane przez nich rzeczy, sąd uwolnił od winy i kary, wobec ustalenia, iż Duda jest zupełnie niewinnym.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 17 Piątek	Dziś: Aleksego Jutro: Szymona Wschód słońca: 3.32 Zachód słońca: 7.51

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 17 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst Met. 14.50. Kom. gosp. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Kom. Gł. Zw. Straży Og. 16.00 Kącik krótkofalowy. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert muzyki lekkiej. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. 22.00 Feljeton pt. „W klubie paryżanek. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nas. 23.30 Muzyka tan z kaw. Gastronomja.

WARSZAWA.

Sobota, 18 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gosp. 15.25. Ze stosunków kulturalnych polsko-czeskich. 15.45. Kom. sport. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30 Krótki koncert dla młodzieży 16.50. Świetność Polski w opisie Laboureura 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Kącik dla młodych talentów muz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20 10. Kom sport I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajc. W programie muz. lekka. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z restaur. hot. Polonja.

KATOWICE

Piątek, 17 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospód. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Odczyt ze Lwowa 15.45. Aud. dla dzieci. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogad. lit. z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krak. 18.00. Koncert ork. P. Woj. Śląsk. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ponbuczkorze śląscy. 19.50. Kom. sport. 19.55. Tr. z Warsz. i program na dz. nast. 22.30. Muzyka z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Ogólna.

(o) **Polowania w lipcu.** Na kaczki i ptactwo błotne wolno polować w województwach poznańskiem i lwowskiem począwszy od 11 lipca ,we wszystkich innych województwach czas ochronny został dodatkowo przedłużony do 21 lipca, oprócz woj. tarnopolskiego, gdzie sezon polowań zaczyna się dopiero 2 sierpnia.

Polowanie na kozły dozwolone jest do końca września w województwach poznańskiem, pomorskiem, białostockiem, nowogródzkiem i poleskiem, we wszystkich innych zaś do końca października. W województwie kieleckiem obowiązują terminy ustawowe, żadnych przedłużeń nie przewiduje.

— o —

Z Kielc.

(k) **Magistrat przystępuje do budowy szkoły powszechnej przy ul. Niewachlowskiej.** Z dniem 1 sierpnia magistrat kielecki przystępuje do budowy szkoły powszechnej, przy ul. Niewachlowskiej tak zw. bliźniaczej dla dziewcząt i chłopców.

Szkoła wybudowana zostanie według nowoczesnych wymogów techniki i posiadać będzie wspólną salę gimnastyczną i natryskową W bieżącym sezonie budowlanym gmach wyciągnięty zostanie pod dach, w przyszłym zaś roku szkoła oddana zostanie do użytku publicznego.

Szkoła będzie mogła pomieścić około 600 dzieci.

ZE ZWIĄZKU STRAŻY OGNIOWYCH WOJ KIELECKIEGO.

W dniach 18, 19 i 20 b. m. w Radomiu, w lokalu straży ogniowej odbędzie się kurs dla naczelników rejonowych.

Otwarcie kursu odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 10 rano. Nocleg i wyżywienie uczestników dostarczy związek wojewódzki.

Jednocześnie dnia 19 bm. o godz. 10 rano ,również w lokalu straży odbędzie się jednodniowa konferencja dla sędziów, na którą winni przybyć wszyscy sędziowie, mający prawo sądziowania na zawodach strażackich z roku 1931. Koszty przejazdu i utrzymania, pokrywają uczestnicy konferencji z własnych funduszów.

Wykładać będą p. o. inspektor związku wojewódzkiego p. Józef Plebanek i inspektor p. Franciszek Pianko.

(k) **Skargi mieszkańców zam. na przedmieściach m. Kielc.** Mieszkańcy Barwinka i Baranówka, skarżą się na fatalny stan dróg w ich dzielnicach i brak oświetlenia. Okropny stan dróg daje się szczególnie we znaki jesienią, gdyż przepływający tam strumyk wylewa tworząc bajoro trudne niejednokrotnie do przebycia, tak że dzieci uczęszczające do szkoły trzeba przeniosić na plecach.

Podobne skargi otrzymaliśmy od mieszkańców ulicy Młynarskiej.

Sprawą tą winien zainteresować się magistrat i jeżeli wskutek ciężkiego stanu finansowego miasta nie może zreperować ulicy, powinno przynajmniej doły zasypać ziemią, by nie tworzyło się bajoro, utrudniające w dużym stopniu komunikację kołową i pieszą.

(k) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Zarząd kieleckiego koła związku podoficerów rezerwy unieważnił dotych czasowe legitymacje członkowskie, koloru czerwonego.

Celem nabycia legitymacyj nowego typu, należy złożyć w sekretarjacie związku dwie fotografje. Równocześnie zarząd koła zawiadamia, iż do dnia 1 sierpnia posiedzenia zarządu koła nie będą się odbywać.

Ćwiczenia PW. i WF., jak również dyżury członków zarządu będą nadal prowadzone.

Pożar przy ul. Jaworowej w Dąbrowie.

Wczoraj, o godz. 3-ej popoł. mieszkańcy Dąbrowy zaalarmowani zostali wiadomością o groźnym pożarze, jaki wybuchł w 3-piętrowej kamienicy sukcesorów Andrzeja Sokoła, przy ulicy Jaworowej. Płomienie z powodu silnej wichury w krótkim czasie objęły stodołę i całą przestrzeń 3-go piętra, przenosząc się następnie na sąsiednią posesję również należącą do sukcesorów Sokoła.

Natychmiastowa akcja ratownicza przybyłych straży ogień zdołała zlokalizować, a następnie ugasić.

Wypadku z ludźmi nie było.

Spłonęły również stajnia i stodoła.

Poszkodowani obliczają straty na 25 tysięcy zł.

CZERWONY KUR SZALEJE
w woj. kieleckiem.

KATASTROFALNY POŻAR WSI SPROWA. — STRATY WYNOSZĄ PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.

Klęska pożarów w dalszym ciągu trapi dotkliwie województwo kieleckie.

Onegdaj o godz. 10 wieczorem we wsi Sprowa, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który w kilka minut przybrał katastrofalne wprost rozmiary.

Pożar powstał w stodole Antoniego Wachały, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i momentalnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

We wsi powstała panika. Ludzie w bieliźnie wybiegali z domów, ratując dobytek i inwentarz żywy, zamknięty w oborach i chlewach.

Wyschnięte domostwa płonęły z błyskawiczną szybkością. Pożar trwał zaledwie 20 minut.

Przybyłe do pożaru straże ogniowe z sąsiednich wsi, zastały już tylko dopalające się zgliszcza.

Szalejący żywioł zdołał w ciągu tak krótkiego czasu strawić doszczętnie 76 domów mieszkalnych, 62 stodoły i 55 chlewów.

W jednym z płonących domów spalił się żywcem 12-letni Bolesław Nowacki, który nie zdążył wybiec z chałupy. Pozatem ciężko poparzone zostały cztery osoby i kilkanaście osób lżej.

W ogniu spłonęło 30 świń, 4 konie, 20 sztuk bydła i mnóstwo drobiu.

Straty dochodzą do pół miljona zł.

Podobnie groźny pożar, który zdołano opanować, dzięki temu że wybuchł w dzień, zdarzył się we wsi Słabuszowice, pow. sandomierskim.

Ogień powstał w kuźni dworskiej i przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania gospodarskie.

Spłonęło 23 domy, 17 stodół, 18 chlewów i obór.

Straty przekraczają 70 tysięcy zł.

O pożarze w Dobrogoszczycach, gm. Kroczyce, jaki wynikł w dniu 13 bm., o czem donosiliśmy, podajemy dalsze szczegóły. Ogień powstał w domu Józefa Muszczyka, przerzucając się na sąsiednie budynki. Ogółem pożar strawił 15 dmów mieszkalnych, 18 stodół, 20 szop itp. oraz wiele narzędzi rolniczych. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek defektu komina, gdyż w tym czasie, t. j. rano w mieszkaniu Muszczyka napalono w piecu chlebowym.

(k) **Przygnieciony ziemią.** Jan Pluta, zam. w Karczowicach ,gm. Kozłów, pow. miechowskiego, wydobywając torf z dołu 4 metr. głębokości, został przygnieciony ziemią tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto po upływie 3 godzin, przy pomocy straży ogniowej, która wypompowała wodę z dołu i usunęła zwalony w dół torf. Winę nieszczęśliwego wypadku ponosi sam zmarły.

Z Sosnowca.

(s) **Nowy kierownik urzędu pocztowego.** Naczelnikiem urzędu pocztowego w Sosnowcu został mianowany p. W. Geras, zastępcą zaś jego mianowano długoletniego pracownika poczty, p. Józefa Wesołowskiego.

(s) **Wyjaśnienie.** Dowiadujemy się, że prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu, orzeczeniem z dnia 13 lipca br. sprawę b. urzędnika magistratu p. Sylwestra Musiała, z powodu niedopatrzenia się winy przestepstwa, całkowicie umorzył.

Pan S. Musiał został w tę sprawę zamieszany omyłkowo.

(s) **Krwawa bójka w cukierni „Amerykanka" na Pogoni.** Wczoraj po północy w cukierni „Amerykanka" na Pogoni rozegrała się krwawa bójka.

Wśród kilku gości wynikła sprzeczka, podczas której został ciężko pobity Stanisław Łebek, zam. na ul. Florjańskiej. Przy tej okazji potłuczono wiele szkła, a nawet ktoś strzelił kilka razy. Nocna, głośna awantura wywołała na Pogoni zbiegowisko.

Rannego Łebka przewieziono do szpitala.

(s) **Kradzież szyn.** W nocy z 14 na 15 l m. jacyś złodzieje rozebrali starą kolejkę, długości 50 mtr. na hałdach kopalni Klimontów. Szyny, podkłady i gwoździe wywieźli w niewiadomym kierunku. Straty wynoszą około 500 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Zabawa na plaży „Brynica".** W niedzielę na plaży „Brynica" w Czeladzi, odbędzie się zabawa, z której 10 procent dochodu przeznacza się na kuchnię dla biednych i bezrobotnych w Czeladzi. Zabawa urozmaicona będzie mnóstwem atrakcyj, tańcami, koszem szczęścia i doborową orkiestrą.

Początek zabawy o godz. 3 pop.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

50.

W drzwiach ukazała się przerażona Ada.

— Ktoś był w moim pokoju — oznajmiła zdławionym szeptem. — Drzwi na balkon były uchylone i na podłodze są brudne ślady zaśnieżonych nóg... Co to może znaczyć? Na Boga, panie sędzio?...

Markham zerwał się z krzesła.

— Czy pani zostawiła drzwi na balkon zamknięe — wychodząc?

— Ależ naturalnie — odparła. — W zimie rzadko je otwieram.

— Czy były zamknięte na klucz?

— Nie jestem pewna, ale raczej tak. Chociaż jak kto mógł wejść, jeżeli były zamknięte?

Heath słuchał oszołomiony.

— To pewne znowu ten ptaszek w kaloszach — mruknął.

Markham skinął głową i zwrócił się do Ady.

— Dziękuję pani, panno Ado. Niech pani będzie łaskawa nie ruszać nic w swm pokoju, dopóki go nie obejrzymy i zaczekać na nas w innym.

— Pójdę do kuchni, do kucharki — wyjąkała. — Boję się być sama.

Po jej wyjściu Markham zwrócił się do Sprooa.

— Gdzie jest teraz doktór Von Blon?

— U starszej pani, proszę pana sędziego.

— Poproście go tutaj!

Lokaj skłonił sę i wyszedł.

Vance przechadzał się po salonie z zamkniętemi prawie oczyma.

— Ta rzecz staje się coraz niesamowitsza — rzekł. — To są chyba djabelskie sztuki, Janku. Zaczynam wierzyć, że mamy do czynienia z czarami. Czy prawo przewiduje opętanie przez djabła?

Lecz nim Markham zdążył go zgromić, wszedł doktór Von Blon, blady i wstrząśnięty i skłonił się nam bez słowa

— Sproot zeznał doktorze — rzekł Markham — że doktór nie słyszał strzału w pokoju Rexa.

— Nie — odparł cicho doktór. — Nie rozumiem, jak się to mogło stać, bo drzwi z pokoju Rexa do hallu były otwarte.

— Był pan w pokoju panny Sibelli? — Vannce patrzył badawczo na doktora.

Von Blon podniósł brwi.

— Tak, Sibella skarżyła się na...

— Na gardło czy coś w tym rodzaju — dokończył Vance. — Ale nie o to idzie, tylko o to, że ani pan, ani panna Sibella nie słyszeliście strzału. Czy tak?

Doktór skłonił głowę.

— Dowiedziałem się o nieszczęściu od Sproota.

— Panna Sibella weszła z panem do pokoju Rexa?

— Weszła ze mną. Ale nie pozwoliłem jej niczego dotknąć i odeszłem z powrotem do jej pokoju. Potem obejrzałem ciało, omówiłem sytuację z Sibellą i poszedłem zakomunikować o nieszczęściu pani Greene, u której pozostałem do tej chwili.

— Nie widział pan na górze nikogo i nie słyszał żadnych podejrzanych szmerów?

— Nie. W domu panowała niezwykła cisza.

— Czy drzwi pokoju panny Ady były otwarte?

— Nie przypominam sobie, ale chyba nie, bobym to zauważył.

— Jak się dziś czuje pani Greene? — zapytał niespodziewanie Vance.

Von Blon drgnął.

— Z rana czuła się wcale dobrze, lecz wiadomość o śmierci syna wywołała nawrót bólów w krzyżu.

Markham wstał i ruszył ku drzwiom.

— Za chwilę zjawi się lekarz policyjny — rzekł — a chciałbym obejrzeć pokój zamordowanego przed jego przybyciem. Proszę z nami, doktorze. Sproot niech zostanie tu w hallu.

Weszliśmy cicho po schodach, żeby nie zdradzić swej obecności przed panią Greene. Pokój Rexa był obszerny tak jak wszystkie inne, miał dwa okna, nie zaciemnione firankami i był tak zawalony książkami, że robił raczej wrażenie gabinetu niż sypialni.

Koło kominka, mieszczącego się w środku ściany po lewej stronie, leżał na podłodze trup Rexa. Lewe ramię było wyciągnięte, prawe zgięte, palce u rąk zaciśnięte, kopułowata głowa przekrzywiona trochę nabok; z niewielkiej ranki nad prawem okiem spływała na podłogę cienka struga krwi.

Heath przyjrzał się uważnie martwemu ciału.

— Zastrzelili go w stojącej postawie, panie sędzio. Przewrócił się w miejscu i wyprostował się dopiero, gdy dotknął podłogi.

Vance stał pochylony nad zabitym, ze ściągniętymi ostro brwiami.

d. c. n.

Cwierć miljona „oficjalnych" warjatów

spaceruje swobodnie w Sowietach.

Znany psychjatra paryski, Ormianin, prof. K. Agadżanjan przed kilku dniami wygłosił w ścisłem gronie naukowem ciekawy odczyt

o przestępstwach i umysłowo chorych wśród rosyjskiej emigracji

oraz o sytuacji tychże kategorji ludzi w Sowietach

Według źródłowych materjałów naukowych zebranych przez uczonego przed wojną, w klinikach rosyjskich zaczęły znikać zwykłe choroby nerwowe: epilepsja, idjotyzm i postępowy paraliż. Gdzie to wszystko się podziało?

Część chorych na te choroby zmarła z głodu a

cześć warjatów zbiegła

i dotychczas zamieszkuje na wolności w Sowietach.

Mimo, że niektórzy „uczeni" sowieccy twierdzą, iż

„choroby psychiczne są wynikiem ustroju kapitalistycznego,

które przy władzy sowieckiej zupełnie nie są znane", profesorowi udało się z trudem wydobyć prawdziwe dane statystyczne z Sowietów.

Dane te przechowywane przez cenzurę sowiecką mówią same za siebie:

W końcu maja b r. w SSSR. było

300 tysięcy zarejestrowanych umysłowo chorych,

z czego wynika, że na każde 1.000 osób trzech jest warjatów nieuleczalnych. Ze stanu szpitalnictwa psychicznego wynika, iż w państwie sowieckim obecnie umieszczono w zakładach zaledwie 30 tysięcy osób. A

270 tysięcy warjatów spaceruje po państwie proletarjackiem!

Wśród warjatów tych jest około 12 proc. uczestników wojny domowej i t. zw. „bohaterów rewolucji". Są to członkowie partji, którzy dzięki przeładowaniu ich pracą umysłową, do czego organizm myślowy nie był za młodu przystosowany ci właśnie terazt najwięcej wypełniają nieliczne zakłady umysłowe chorych SSSR. i są żywym świadectwem skutków eksperymentalnego stosunku do umysłu ludzkiego.

Jakże sprawa ta przedstawia się w emigracji rosyjskiej? Ogólnej statystyki niema narazie we wszystkich państwach europejskich.

Payż, jako największy ośrodek skupienia emigracji, liczący około 100 tys. osób rosjan,

dostarcza szpitalom paryskim około 100 osób umysłowo chorych

rocznie. Najbardziej rozpowszechnioną formą depresji moralnej wśród emigrantów rosyjskich rozpowszechnione są: manja prześladowcza, pociąg do samobójstwa oraz manja religijna.

Sjonizm wobec widma bankructwa.

OBRADY W BAZYLEI W ŚLEPEJ ULICZCE.

Zbliżający się ku końcowi kongres sjonistyczny w Bazylei nie tylko w niczem nie poprawił zawikłanej sytuacji, lecz ją skomplikował i zaostrzył. Ostatnie posiedzenie przyniosło m. in. takie epizody, jak wyrażenie ubolewania dla d-ra Weizmanna za jego wywiad (nawiasem mówiąc, zalecający umiarkowanie i występujący przeciw niebezpiecznemu hasłu „żydowskiej większości w Palestynie), jak zerwanie sztandaru sjonistycznego przez młodych rewizjonistów i demonstracyjne darcie legitymacyj kongresowych przez Żabotyńskiego.

Fakty te są wymowną ilustracją nastrojów. Stoją one pod znakiem niepowodzeń i nieprzewidzianych trudności, stwarzanych tak przez rzeczywistość palestyńską, jak i politykę rządu angielskiego, która z jednostronnego popierania aspiracyj sjonistycznych przeszła do koncesyj na rzecz ludności arabskiej. Nie przeczy temu sam dr. Weizmann, pośrednio osądzając w ten sposób fiasko prowadzonej przez siebie polityki.

„Koła urzędnicze — oświadczył on — zarówno w Londynie, a bardziej jeszcze w Jerozolimie stwarzają obstrukcje i nawet wykazują złą wolę w stosunku do nas".

„Postępują tak zresztą nie tylko urzędnicy, lecz i sam rząd brytyjski, pod którego adresem spotykamy taką ,najłagodniejszą ze wszystkich ,rzuconych na kongresie, apostrofę d-ra Weizmanna:

„Obawiam się, że przez zredukowanie swego przyrzeczenia i zbagatelizowanie wielkiego aktu państwowego rząd angielski postawił na karcie sympatje narodu żydowskiego". Ale przyznając to wszystko dr. Weizmann, rzecznik dotychczasowej polityki, zaleca cierpliwość i unikanie wszelkich haseł drażniących i — bezowocnych.

Tymczasem na kongresie ujawnia się właśnie zniecierpliwienie. Do głosu dochodzi radykalizm i w sformułowaniu ogólnych celów sjonizmu wysuwa postulat żydowskiej większości w Palestynie, a siedzibę narodową pragnie zamienić na narodowo — państwową. Żądania te, w których zaostrzaniu licytują się wzajemnie liczne grupy i frakcje, nie mają oczywiście cech realnych ,a taktycznie są błędem.

W rezultacie na utarczkach, wzajemnych zarzutach i secysjach upływa kongres, którego uczestnicy robią wrażenie tłumu zapędzonego w ślepą uliczkę. To co jeszcze przed paru laty wydawało się bliskie i łatwo osiągalne, teraz przesunęło się na wielką odległość, napiętrzoną trudnościami ,na kórych rozwikłanie braknie i recept i środków. Na tem polega istota i tragizm kryzysu, do jakiego doszedł sjonizm, podnieciwszy przedtem masy żydowskie nadziejami, których spełnić nie umie i nie może.

(c) **Z domu rodzicielskiego w świat.** 20-letnia Kazimiera Winsztalówna, zam. w Czeladzi (Szpitalna 53), zabrała ojcu 50 zł. i udała się, jak pisze w liście, w świat. Winsztalówna swego czasu była matką i z tego tytułu spotykały ją różne nieprzyjemności, ze strony długojęzycznych kumoszek czeladzkich.

Z Olkusza.

(ol) **Powstanie koła BBWR. w Cianowicach.** W lokalu gminy Cianowice odbyło się zebranie sympatyków B. B. W. R., na którem prof. Mitka z Olkusza wygłosił przemówienie o celach i zadaniach organizacji. Po dyskusji wybrano zarząd BBWR., do którego weszli pp.: Kaz. Koćma, wójt gminy Cianowice (prezes), Stefan Stochalski z Wielkiej Wsi (zastępca), Stefan Miśkiewicz (sekretarz), Juljan Rubczak (skarbnik).

(ol) **Dział radjowy na poczcie w Olkuszu szwankuje.** Od jednego z naszych czytelników w Olkuszu otrzymaliśmy list z uwagami pod adresem urzędnika pocztowego, p. M. Kłymiuka, który prowadzi dział radjowy.

Czytelnik nasz pisze, że mimo wpłacenia za abonament radjowy na poczcie, po raz drugi abonenci otrzymują za pośrednictwem magistratu zawiadomienia o zapłaceniu abonamentu za te same miesiące. Dowodzi to, że w dziale radjowym na poczcie panuje nieporządek. Władze pocztowe winny zająć się tą sprawą.

Wspomnienia niebieskiego mundurka.

GENJALNA MALWERSACJA PIENIĘŻNA DWUCH UCZNIÓW LUBELSKIEGO GIMNAZJUM.

Do jednego z gimnazjów w Lublinie uczęszczali, jako „dojrzalsza młodzież klas wyższych" panowie: Edward Krupiński i Bogusław Łyś.

Mimo, iż musieli nosić szkolne mundurki z niebieską wypuską, dwaj młodzieńcy hodowali

efektowne wąsiki

na górnej wardze, a w duszach prawdziwie napoleońskie plany.

W porywie młodzieńczego entuzjazmu, pan Edzio sprawił sobie pewnego razu trzy książeczki PKO. w trzech różnych urzędach pocztowych.

Wprawdzie każda książeczka opiewała zaledwie na 1 zł., ale sprytny sztubak do każdej cyfry 1

dopisywał 8

i w ten sposób zosiemnastokrotnił swój majątek.

Następnie spróbował podjąć po 3 zł. Udało mu się to.

Upojony triumfem genjusz w szkolnym mundurku wyrównał sumy do 10 zł., a następnie przerobił cyfrę na 800 i

podrobił pieczątkę

pocztowego urzędu.

Bezpośrednio potem wpłacił na każdą książeczkę po 10 zł., aby (o młodości, skąd w tobie ta mądrość?) ostatnia pozycja była najzupełniej prawdziwa.

Z wiarą w lepsze jutro wyjechali obaj koledzy z Lublina w podróż wakacyjną po Polsce.

Tu podjęli sobie 100 zł., tam 100 zł. i żyli

jak hrabiowie.

Zdarzyło się jednak, że przyjechawszy do Warszawy, wstąpili po pieniądze do urzędu pocztowego Warszawa 10, gdzie fałszerzy i malwersantów prześladuje

osobliwy pech.

Pan Edzio podszedł do okienka. podał książeczkę i poprosił o 100 zł.

Urzędniczka odeszła na chwilę w celu sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku.

Sprytny sztubak pozostawił na czatach kolegę Łysia, sam zaś stanął skromnie przy wyjściu, czekając na rezultat badania.

Władze urzędu, stwierdziwszy fałszerstwo

zrobiły alarm.

Pan Edzio zdołał uciec. Kolega Łyś dostał się w ręce policji. Wprawdzie usiłował wyrzucić 2 pozostałe książeczki, na nazwisko Krupińskiego, ale mu się to nie udało.

Speszony genjusz w krótkich majtkach udał się do Lublina

piechotą,

aby nie zetknąć się z władzą.

Policja lubelska już czekała na niego. Podczas rewizji znaleziono u młodego malwersanta 435 zł.

Oburzony ojciec sztubaka dał mu w skórę i osobiście przywiózł go do warszawskiego urzędu śledczego.

Obaj koledzy, których pomysłowość rokuje na przyszłość

jaknajlepsze nadzieje

dla detektywów i policji, siedzą w kryminale.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16. 7.

Warszawa dol. 9.10
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.30
Paryż 35.08
Wiedeń 125.97
Praga 26.45
Włochy 46.70
Belgja 124.70
Szwajcarja 173.50

Tendencja mocniejsza.

Dol. War. pr. obrt. 9.12 w żądaniu

AKCJE.

Warszawa, 16. 7.

Bank Polski 115.00
Starachowice 9.00

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.25—49.50
4 proc. Poż. Inwest. 82.00
6 proc. Poż. Dolarowa 75.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 16.7

Żyto 23.75 — 24.25
Mąka żytnia 39.50 — 40.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

ZABIEGI ZWIĄZKU MIAST o odroczenie pożyczek rządowych.

Związek miast polskich zabiega od dłuższego czasu o odroczenie przez rząd spłaty pożyczek, zaciągniętych przez miasta w latach poprzednich (przeważnie w r. 1926 i 1927) na zatrudnienie bezrobotnych.

Zważywszy obecną sytuację finansową miast oraz okliczność, że pożyczki te były użyte na nierentujące się roboty inwestyjne, Z. M. P. podkreśla konieczność uwzględnienia tego postulatu.

Ogólne zadłużenie samorządu z tego tytułu wobec skarbu wynosi około 38 miljonów zł., z których w r. b. płatne są raty w ogólnej sumie przeszło 3.600.000 zł.

Dowiadujemy się, że obecnie ministerjum skarbu skłonne jest uwzględnić powyższy dezyderat przez wystąpienie do rady ministrów z odpowiednim wnioskiem.

Tymczasem jednak władze skarbowe ściągają raty wymienionych pożyczek, uciekając się nawet do sekwestru wpływów podatkowych miast, co stawia je w nader kłopotliwą sytuację.

NAJMNIESZE DZIECKO NA ŚWIECIE.

Stolica Poł. Afryki, Pretorja, osiągnęła szczególnego rodzaju rekord. Oto narodziło się w Pretorji najmniejsze, najdrobniejsze na całym świecie dziecko.

Zarząd szpitala, w którego jednej z sal urodził się ten rekordowy przedstawiciel rodzaju ludzkiego, mający zbyt maleńkie usteczka, aby móc używać zwykłego smoczka dziecięcego, musiał posłać po smoczek dla lalki. Obecnie, po ukończeniu trzech tygodni życia, dziecko waży niecałe trzy funty. Za posłanie służy maleństwu pudełko wysłane watą. Lekarze i pielęgniarki pilnie czuwają nad tym szczególnym okazem, zainteresowani nadewszystko ze stanowiska nauki dalszym jego rozwojem.

47 PREMIJ NA KSIĄŻECZKI PKO.

W P. K. O. odbyło się 21-sze z rzędu losowanie książeczek premjowanych P. K. O. serji I.

Premje po zł. 1000 padły na następujące n-ry: 474 8.480 34.835 950 11.268 24.786 35.370 2.301 11.649 24.950 36.428 2.562 12.551 26.380 38.581 2.577 12.789 27.126 38.819 3.699 16.622 27.947 41.873 3.806 16.781 28.019 42.155 6.541 17.444 28.019 42.155 6.541 17.444 28.140 44.200 7.649 18.661 28.167 44.816 7.708 18.927 31.398 45.376 8.222 19.244 33.446 46.497 8.292 22.977 33.789.

HUMOR.

— Kochana pani bez mężulka? Dlaczego zostawiła go pani w domu?

— Wie pani, on nigdy nie może zapanować nad ziewaniem, gdy znajdzie się w nudnem towarzystwie.

— Tatusiu, co to jest abstynent?

— To taki człowiek, który wódkę i piwo pije tylko w domu.

— Tu nie wolno się kąpać.

— To teraz mi to pan mówi, gdy się już rozebrałam?

— Rozbierać się wolno.

Księżniczka z krwi monarszej — wychowanką domu dla podrzutków.

Tajemnica pochodzenia tatuowanej kobiety.

Przed sądem w Paryżu ma się wkrótce rozpocząć sprawa, przynosząca sensacyjne rewelacje.

Pewna paryżanka twierdzi mianowicie, że rodzicami jej są książe i księżniczka, którzy zawarli ze sobą potajemne małżeństwo.

Córka tej książęcej pary, spokrewnionej pono z dwoma rodami monarszemi, posiada obecnie dobrą, materjalną sytuację, ale nazwisko jej jest nazwiskiem nadanem w domu podrzutków.

Dama ta nie robi wrażenia ani oszustki, ani też osoby umysłowo chorej. Zdaje się, że życie istotnie wybrało ją na bohaterkę osobliwego dramatu, o sensacyjnych powikłaniach.

Urodzona w 1898 r. wychowana w Normandji w zakładzie dla podrzutków, przez szereg lat cierpiała nędzę i zmuszona była nawet żebrać.

Następnie przeniosła się do Paryża i tu szczęśliwy zbieg okoliczności — pozwolił jej po wielu ciężkich przejściach — wywalczyć sobie lepsze warunki bytu.

Prawdpodobnie, gdyby nie przypadek, który odegrał decydującą rolę, nie pomyślałaby wcale o poszukiwaniu swych rodziców.

Ale przed ośmiu laty zachorowała. Lekarz, który ją leczył zauważył na jej ciele 16 osobliwych blizn, jednakowej wielkości i jednakowego kształtu.

Blizny były okrągłe i tak wielkie jak moneta dwufrankowa.

Lekarz przyszedł do przekonania, że są to znaki wytatuowane na ciele — w najwcześniejszej młodości zapewne jeszcze w okresie niemowlęcym.

Niewątpliwie tatuaż był dziełem mistrza w tym kunszcie.

Osobliwe blizny sfotografowano, a obserwacja powiększonej fotografji wykazała, że rysunek jest połączeniem dwu tarcz herbowych.

Oba te herby należą do rodzin książęcych, z których jedna spokrewniona jest z panującą do tej pory dynastją, a druga z dynastją zdetronizowaną.

Takie niespodziewane odkrycie rozpaliło oczywiście wyobraźnię łatwowiernej kobiety i wzbudziło w niej pragnienie wyjaśnienia tajemnicy.

Przeprowadzono naprzód badania w normandzkim zakładzie dla podrzutków, gdzie się wychowała „księżniczka".

I oto nowa niespodzianka. W księdze, zawierającej informacje o wychowankach zakładu, odnośny ustęp był przekreślony i tak zamazany atramentem, że ani słowa nie można było przeczytać.

Natomiast na marginesie dopisano krótką uwagę, z której wszakże niepodobna dowiedzieć się czegoś dokładniej o okolicznościach towarzyszących znalezieniu dziecka.

Dawna wychowanka zakładu nie zamierza wszakże zrezygnować z dochodzeń i przypuszcza, że sąd dopomoże jej w tych poszukiwaniach.

Przedewszystkiem przesłuchani będą: dawny dyrektor zakładu oraz jego żona, którzy przyjęli dziecko do przytułku dla podrzutków.

Wyprawa „Małygina" do bieguna



20 lipca sowiecki łamacz lodu „Małygin" ma przedsięwziąć nową wyprawę do bieguna. Poraz pierwszy „Małygin" zabierze z sobą pasażerów.

Co znaczą cuda przyrody

wobec potęgi mózgu ludzkiego?

W usiłowaniach swych w kierunku zastąpienia radu innym jakimś środkiem i złamania tym sposobem monopolu produkcji tego pierwiastka, uczeni stworzyli,

tak potężną broń ,

że patrzą na nią niemal z lękiem.

Chodzi tu mianowicie o podniesienie intensywności i siły promieni X do nieznanej dotychczas potęgi.

Radjologowie niemieccy, angielscy, amerykańscy i francuscy usiłują wyprodukować promienie Roentgena

o woltażu dochodzącym do miljonów

W Anglji doświadczenia te prowadzi się w laboratorjum w Woolwich w tak ścisłej tajemnicy, że uczeni z poza tego laboratorjum mają o nich tylko bardzo powierzchowne wiadomości. Mówi się już o cewkach, posiadających napięcie 500.000 wolt, podczas gdy Niemcy pracują cewkami o napięciu 400000 wolt. Największą cewkę, wydzielającą promienie X zainstalowano jednakowoż w Nowym Yorku. Napięcie jej wynosi

900.000 wolt,

co równa się sile takiej, jaką wydziela 1.000 gramów radu. Jeżeli się zważy, że na całym świecie znajduje się w użyciu zaledwie 250 gramów tego drogocennego pierwiastka, którego

jeden gram kosztuje 100000 złotych,

to ma się pojęcie ,jak wielkim krokiem naprzód jest wynalazek tak potężnej cewki z promieniami X.

Niestety uczeni nie wiedzą jeszcze, czy cewka taka będzie dla ludzkości błogosławieństwem czy też przekleństwem. Dotychczas nie wypróbowano jej siły na organiźmie ludzkim. Uczeni przypuszczają, że cewka

będzie działała podobnie, jak rad,

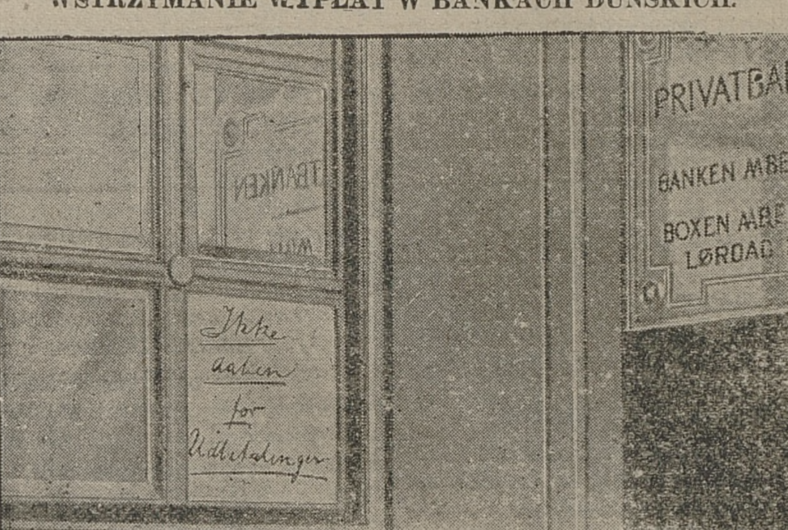
tylko o wiele silniej, gdyż największą ilość radu, dotychczas stosowana w lecznictwie, wynosi nawet w najbogatszych szpitalach nie więcej niż 8 gramów.

Wpływ potężnej cewki będzie przedewszystkiem

wypróbowany na ziarnach pszenicy,

które będą poddane jej działaniu a potem porównanie z roślinkami kontrolnemi, naświetlanemi radem oraz rosnącemi normalnie. Następnie badane będą owady i zwierzęta, w końcu, z wielkiemi ostrożnościami, po zebraniu już odpowiednich doświadczeń, będzie się stosowało cewkę tę i do ludzi.

WSTRZYMANIE WYPŁAT W BANKACH DUŃSKICH.



Niemiecki kryzys bankowy dotknął i państwa sąsiednie. Na obrazku widzimy zamknięte dla wypłat okienka banku prywatnego w Kopenhadze z odpowiednim napisem, obwieszczającym wstrzymanie wypłat.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.